

Chiny ostrzegają przed upadkiem zachodnich giełd

3 marca 2021

Chiński gigant dołączył do tych zachodnich ekonomistów, którzy ostrzegają przed wielkim krachem giełdowo-gospodarczym na Zachodzie, do którego miałoby dojść jeszcze w tym roku. Szef potężnej, chińskiej Komisji Reglamentacji Banków i Ubezpieczeń Guo Szu King nie ma wątpliwości: „Rynki finansowe w Europie, Stanach Zjednoczonych i w innych krajach rozwiniętych mają się bardzo dobrze, co jest sprzeczne ze stanem gospodarek”.

Prawdę mówiąc, giełdy przestały być wskaźnikiem stanów gospodarek wraz z „reformami” neoliberalnymi podjętymi w sektorze finansowym na Zachodzie ćwierć wieku temu. Wprowadził jej w Stanach prezydent z Partii Demokratycznej Bill Clinton, co polegało na deregulacji sektora bankowego, by wprowadzić tam swoistą wolnoamerykanę, m.in. dopuścić obrót tzw. derywatami pozwalającymi na pustą spekulację, zupełnie nie związaną z realną gospodarką. Teraz giełdy mogą dawać znać o kondycji gospodarek praktycznie tylko poprzez krachy, jak wielki w 2008 r., czy ostatnio – w mniejszej skali – w marcu 2020r.

Giełdy, jak przed poprzednim wielkim krachem, biją teraz rekordy „świetnego zdrowia”, mimo kryzysu wywołanego sytuacją epidemiczną na świecie i znacznym wzrostem bezrobocia, napędzane polityką druku pustego pieniądza absorbowanego przez spekulacje zupełnie oderwane od prawdziwego życia. Nigdy jeszcze w historii giełd nie było tylu puchnących, sztucznych baniek finansowych. Zdaniem Guo Szu Kinga, to musi doprowadzić „wcześniej, czy później” do „wielkiej korekty”. Jak mówił na konferencji prasowej, obecna polityka finansowa Zachodu jedynie wzmocni sztuczne efekty „dźwigni finansowych” dopingujących giełdy, co on ocenia jako bardzo niebezpieczne.

Po krachu z marca zeszłego roku rynki finansowe osiągają następne szczyty w wyniku decyzji Europejskiego Banku Centralnego (EBC) i amerykańskiej Rezerwy Federalnej o wstrzyknięciu na rynki setek i tysięcy miliardów euro/dolarów, by walczyć z kryzysem wywołanym przez kowid. Bilans EBC przekroczył już 7 tys. miliardów euro, tj. 70 proc. europejskiego PKB... Tymczasem gospodarka chińska otworzyła się, jest już powiązana z rynkami zachodnimi, co może zagrozić chińskim sukcesom: w zeszłym roku chińska gospodarka była jedyną wśród wielkich, która zanotowała wzrost gospodarczy (+2,4 proc.).

U siebie Chiny martwią się mnożeniem się spekulacji nieruchomościami i niespłaconych kredytów, ale według Międzynarodowego Funduszu Walutowego osiągną nawet 8 proc. wzrostu PKB w tym roku, czyli wyraźnie zdystansują USA, gdzie przewiduje się maksymalny wzrost ok. 5 proc.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu